

# Janus, Tomasz

---

## Czy można odzyskać sport?

---

Warszawskie Studia Pastoralne 9, 117-127

---

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tomasz Janus\*

## Czy można odzyskać sport?

Sport jest dziedziną, która od dawna odgrywała w życiu człowieka istotną rolę. Sportem zajmowali się żołnierze, by utrzymać kondycję potrzebną na polu walki. Sport był także jednym z wyrazów religijności dla starożytnych ludzi. Wreszcie sport był, i wciąż jest, doskonałym sposobem rozrywki i przyjemnego spędzenia czasu. Nie może więc dziwić, że dość szybko zainteresował się nim Kościół.

### Sport a Kościół

Tematyka sportowa swoje miejsce znajduje już w Biblii. Na szczególną uwagę zasługują tu fragmenty Hbr 12, 1 (*I my zatem mając dokoła siebie takie mnóstwo świadków, odłożywszy wszelki ciężar, [a przede wszystkim] grzech, który nas łatwo zwodzi, winniśmy wytrwale biec w wyznaczonych nam zawodach.*), 2 Tm 4, 7 (*W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem*) czy 1 Kor 9, 24–27 (*Czyż nie wiecie, że gdy zawodnicy biegną na stadionie, wszyscy wprawdzie biegną, lecz jeden tylko otrzymuje nagrodę? Przeto tak biegnijcie, abyście ją otrzymali. Każdy, który staje do zapasów, wszystkiego sobie odmawia; oni, aby zdobyć przemijającą*

---

\* Tomasz Janus jest doktorantem Studium Teologii Pastoralnej na UKSW. Ukończył Wydział Teologiczny ze specjalizacją Edukacja Medialna i Dziennikarstwo pracą pt. *Przemiany w środowisku kibiców sportowych w świetle publikacji prasowych w latach 2001–2007* oraz Wydział Filozofii Chrześcijańskiej na kierunku psychologii pracą pt. *Efektywność autoprezentacji u mężczyzn o różnym poziomie lęku społecznego w sytuacji uzyskiwania aprobaty lub dezaprobaty ze strony partnera interakcji*. Jego artykuły o tematyce sportowej publikowały: „Gazeta Wyborcza”, „Metropol”, „Metro”, „Magazyn Futbol” i serwis [www.legialive.pl](http://www.legialive.pl).

*nagrodę, my zaś nieprzemijającą. Ja przeto biegnę nie jakby na oślep; walczę nie tak, jakbym zadawał ciosy w próżnię, lecz poskramiam moje ciało i biorę je w niewolę, abym innym głosząc naukę, sam przypadkiem nie został uznany za niezdatnego).*

W sporcie Kościół dostrzegł szansę na doprowadzenie człowieka do ostatecznego celu, jakim jest dla chrześcijanina zbawienie. Sport przyczynia się bowiem do rozwoju ludzkiego ciała. Podnosi jego sprawność oraz pozwala na ciągłe doskonalenie się. Jako, że ciało ludzkie jest darem Stwórcy, wszelkie dążenie do udoskonalenia tego daru nie może być złe. Zwracał na to uwagę Episkopat Polski, który przypominał, że *Poprzez sport człowiek prowadzi do rozwoju swojego ciała. Właściwie pojmowana aktywność fizyczna, prowadzi do uszlachetnienia ciała. Dlatego też Kościołowi są obce wszelkie próby deprecjonowania ciała. Ciało ludzkie stanowi niezwykłą wartość. Zostało człowiekowi dane i jednocześnie „zadane” do dbałości, troski i opieki. Jest ono okryte szatą wrodzonej godności, świętością i przeznaczone do zwycięstwa nad śmiercią.*<sup>2</sup>

Wysiłki wkładane w doskonalenie ludzkiego ciała poprzez sport spotykają się z pozytywnym odbiorem ze strony Kościoła. Wynika to z faktu, że (...) *człowiek w całej pełni tajemnicy, która stała się jego udziałem w Chrystusie Jezusie, jest podmiotem nie tylko przez świadomość i samostanowienie, ale równocześnie przez swoje ciało. (...) nie wolno (...) człowiekowi gardzić życiem ciała (...) lecz przeciwnie, powinien on uważać ciało swoje, jako przez Boga stworzone i mające być wskrzeszone w dniu ostatecznym, za dobre i godne szacunku.*<sup>3</sup>

Wychodząc od takiego pojmowania zagadnienia sportu, Kościół interesował się nim od czasu, gdy sport stał się dla człowieka drogą do realizacji samego siebie. Zwraca na to uwagę Episkopat Polski, który przypomina, że *Kościół uczestniczył w tworzeniu wielkopomnego dzieła, jakim była Komisja Edukacji Narodowej, która ćwiczeniom fizycznym nadała charakter programowego i celowego dzia-*

---

<sup>2</sup> *W obronie „dobrych zawodów”*. Słowo Episkopatu Polski o wychowawczych wartościach sportu. Dokument z 328. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, Licheń 2004.

<sup>3</sup> Tamże.

łania wychowawczego. Uczestniczył w narodzinach nowożytnych igrzysk olimpijskich poprzez dominikanina o. Henriego Didona (autor motta olimpizmu – *citius, altius, fortius*, czyli: szybciej, wyżej, mocniej – przyp. TJ), przyjaciela Pierre de Coubertina, który na posiedzeniu Międzynarodowego Kongresu Olimpijskiego w 1897 r. wygłosił przemówienie na temat licznych korzyści wynikających z uprawiania ćwiczeń fizycznych.<sup>4</sup>

Sprawa sportu znalazła swoje miejsce także podczas obrad Soboru Watykańskiego II. W Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym zaleca się by czas wolny był (...) użyty *na leżycie dla odprężenia duchowego, wzmocnienia zdrowia psychicznego i fizycznego przez swobodne zajęcia i studia, przez podróże w obce strony (turystyka), dzięki którym doskonalili się umysł i ludzie wzbogacają się przez wzajemne poznanie; dalej, przez ćwiczenia i pokazy sportowe, które także w społeczeństwie przyczyniają się do utrzymywania równowagi ducha, jak i do braterskich stosunków między ludźmi wszelkiego stanu, narodowości i różnych ras.*<sup>5</sup>

Jak łatwo zauważyć sama idea sportu nie zasługuje na krytykę. I nie chodzi tu tylko o sport amatorski, szeroko pojętą rekreację, która milionom ludzi na całym świecie daje ogromną satysfakcję. Satysfakcję przezwyciężania własnych ograniczeń, podnoszenia swoich umiejętności czy zwykłego przebywania w towarzystwie innych ludzi. Sportu, który dąży do wygranej, ale nie jest to wygrana za wszelką cenę. Takiego sportu, który człowieka uznaje za cel, a nie za środek.

Ale uznawanie człowieka za cel, nie oznacza, że sport musi być dobry i przyczyniać się do rozwoju człowieka. Uważne przyjrzenie się dokumentom będących podwalinami wielkich organizacji sportowych, pokazuje, że są one pełne szczytnych idei, które praktycznie nie są przekładane na praktykę.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski (MKOl) w swojej Karcie Olimpijskiej wprost odwołuje się do zasad, których nie powstydziliby się sam ojciec nowożytnego ruchu olimpijskiego, baron Pierre

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> *Gaudium et spes* 61.

de Coubertin. Za swój cel MKOl stawia sobie, m.in. *wspieranie i zachęcanie do propagowania etyki w sporcie, jak również wychowanie młodzieży przez sport oraz kierowanie wysiłków na rzecz zapewnienia, że w sporcie zwycięża duch fair play, a przemoc jest niedopuszczalna*<sup>6</sup> oraz *współpracę z odpowiednimi organizacjami publicznymi i prywatnymi oraz władzami, aby sport służył ludzkości i w ten sposób propagować budowanie pokoju*<sup>7</sup>.

Podobne szczytne myśli znajdują się w statucie Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej (FIFA). Za swój cel stawia sobie ona, m.in. globalne promowanie piłki nożnej, mając na względzie jej jednoczące, edukacyjne, kulturalne i humanitarne wartości. Mają być one promowane szczególnie wśród młodzieży.<sup>8</sup>

W tyle nie zostaje także Międzynarodowe Stowarzyszenie Federacji Lekkoatletycznych (IAAF), które w swojej konstytucji wlicza swoje cele. Na szczególną uwagę zasługują tu punkty, które wzywają do nauczania etycznych wartości lekkiej atletyki. Zachęcają do aktywnego uprawiania sportu, który nie dyskryminuje ludzi ze względu na rasę, płeć, wyznanie czy poglądy polityczne. IAAF zapewnia także, że jej celem jest promowanie idei fair play oraz zwalczanie niedozwolonego dopingu.<sup>9</sup>

Gdyby swoją wiedzę o sporcie ograniczyć tylko do dokumentów statutowych poszczególnych organizacji sportowych, można by dojść do wniosku, że jest to dziedzina życia, której trudno cokolwiek zarzucić. I trudno się temu dziwić, bo przywołane powyżej idee w wielu punktach niemalże pokrywają się z nauczaniem Kościoła.

Można przywołać tu słowa Jana Pawła II, który zwracał uwagę, że *sport ma (...) ogromne znaczenie, ponieważ może sprzyjać upowszechnieniu wśród młodych ważnych wartości, takich jak lojalność, wytrwałość, przyjaźń, wspólnota, solidarność. Właśnie dlatego*

---

<sup>6</sup> Międzynarodowy Komitet Olimpijski (2007), *Karta Olimpijska*. Wersja obowiązująca od 7 lipca 2007, rozdz. 1 art. 2.

<sup>7</sup> Tamże. art. 4.

<sup>8</sup> Fédération Internationale de Football Association (2008), *FIFA Statutes. Regulations Governing the Application of the Statutes Standing Orders of the Congress*. Wersja maj 2008, art. 2.

<sup>9</sup> International Association of Athletics Federations (2007), *Constitution*, art. 3.

w ostatnich latach sport rozwija się coraz bardziej jako jedno z charakterystycznych zjawisk współczesności, swego rodzaju „znak czasu”, wyrażający nowe potrzeby i nowe oczekiwania ludzkości.<sup>10</sup> Jakże bliskie im wydają się cele działalności głoszone przez MKOl, FIFA czy IAAF.

Idźmy jednak dalej. W 2004 r. Episkopat Polski przypominał, że Kościół opowiada się za sportem, który służy wszechstronnemu rozwojowi człowieka we wszystkich sferach i płaszczyznach, a przeciwstawia się takim jego formom, w których człowiek jest przedmiotem w służbie sportu. Opowiada się za takim sportem, który wychowuje, jednoczy, sprawia przyjemność, radość, uczy patriotyzmu, buduje przyjaźnie oraz pokój między ludźmi i narodami. Jest przeciwny takiemu sportowi, w którym występują zjawiska fałszu i oszustwa.<sup>11</sup> I znów mamy do czynienia ze sformułowaniami, które wydają się cytatami z dokumentów statutowych międzynarodowych organizacji organizacji sportowych.

Zestawienie nauki Kościoła o sporcie i celów, które stawia sobie sport może wywoływać lekkie zdumienie. Dzisiejszy obraz sportu zawodowego nie przynosi bowiem przykładów, które potwierdzałyby przytoczone cele. Są one tylko teoretycznym założeniem, o którym mało kto pamięta. Dziś sport to dążenie do wygranej za wszelką cenę. Bez względu na koszt czy ofiary, które trzeba ponieść. I bez oglądania się na moralność czy jakiegokolwiek zasady etyczne. Ważne jest osiągnięcie celu i to bez względu na środki, które do niego prowadzą. W takim sporcie człowiek zatracił swoją ludzkość. Stał się narzędziem, które ma zapewnić wygraną. Ale i takiego sportu nie można przekreślać i skazywać go na potępienie.

Przede wszystkim odrzucenie sportu zawodowego byłoby karygodnym błędem. Jest on bowiem potęgą, której nie można lekceważyć. Do IAAF należy obecnie 212 narodowych federacji, do FIFA 208 a MKOl 205. To więcej niż zrzesza Organizacja Narodów Zjednoczonych, która ma 192 członków. Miał więc rację Jan Paweł II, mówiąc, że (...) *na sportowcach świata spoczywa wielka odpowie-*

<sup>10</sup> Jan Paweł II, *Rozważanie przed modlitwą Anioł Pański 29.10.2000*, „Sport Wyuczynowy” 3–4(2005)482–484, s. 5–12.

<sup>11</sup> *W obronie „dobrych zawodów”*, dz. cyt.

*działność. Są oni powołani, aby czynić sport terenem spotkania i dialogu, niezależnie od wszelkich barier językowych, rasowych czy kulturowych. Sport może bowiem wносить cenny wkład w pokojowe porozumienie między narodami oraz przyczynić się do utrwalenia w świecie nowej cywilizacji miłości.*<sup>12</sup>

Słowa papieża rzadko kiedy są jednak realizowane w sporcie zawodowym. Lepiej wypada pod tym względem sport amatorski, ale do niego powrócimy później. Najpierw musimy się zastanowić dlaczego sport zawodowy tak bardzo odszedł od swoich szczytnych założeń? Co spowodowało, że idea fair play i rywalizacji zgodnej z zasadami etyki swe istnienie ogranicza praktycznie do zapisów w statutach międzynarodowych organizacji sportowych?

### **Polityka i komercja**

Najprostsza odpowiedź jest taka, że zmienił się świat, a wraz z nim zmienił się także i sam sport. Tak jak w XX w. tempo rozwoju świata nabrało zdecydowanego przyspieszenia, tak szybko zaczął się zmieniać sport. Wraz z tymi zmianami, sport przestał być tylko sposobem utrzymania dobrej kondycji czy przewycięzania własnych ograniczeń w dążeniu do celu. Co gorsza te zalety sportu zostały zepchnięte na dalszy plan. Zamiast tego sport stał się narzędziem walki na przynajmniej kilku frontach.

Rozwój sportu spowodował, że stawał się on dostępny dla coraz szerszych mas społeczeństwa. Zawody, które dawniej odbywały się w skromnej oprawie i miały dość prywatny charakter, zaczęły przyciągać na stadiony i do hal tysiące ludzi, którzy chcieli oglądać sportowców w akcji. Ludzie ci oczekiwali, że sport pozwoli im na przyjemne spędzenie czasu i da rozrywkę, która pozwoli się im oderwać od trudów codziennego dnia. Chcieli też w pewien sposób mieć swój udział w wyczynach i osiągnięciach sportowców. Bo choć sport może uprawiać praktycznie każdy, to nie każdy może osiągać w nim mistrzostwo. Sport dawał i wciąż daje możliwość awansu społecznego. Wrodzony talent połączony z systematycznymi treningami może doprowadzić do sławy i dużych osiągnięć nie tylko ludzi boga-

---

<sup>12</sup> Jan Paweł II, *Rozważanie przed modlitwą Anioł Pański 29.10.2000*, art. cyt.

tych, ale także osoby z tzw. nizin społecznych. Na stadiony ciągnęły więc tłumy, które chciały wszystko zobaczyć na własne oczy. Bo to dla nich zmagali się sportowcy.

Jednak tłum wypełniający stadiony nie mógł pozostać niezauważony. Szczególną uwagę zwróciły na nie dwie grupy ludzi: politycy i osoby żądne pieniędzy. Od tego momentu rozpoczął się proces wypaczania idei sportu. Zawody, które wyrosły ze szlachetnych i godnych pochwały ideałów, stały się tylko narzędziem, które miało dać bądź to sukces polityczny, bądź sumę z pokazną liczbą zer. Szczytne cele pozostały tylko w statutach i konstytucjach sportowych organizacji.

Od dawna sport służył politykom do uzyskiwania poparcia ludzi oraz pokazywania swojej siły i potęgi. Tak było w 1934 r., gdy mistrzostwa świata w piłce nożnej odbyły się we Włoszech. Na trybunach pojawiał się wówczas Benito Mussolini, dzięki którego staraniom mundial w ogóle trafił na Półwysep Apeniński. Dzięki tej imprezie Duce mógł pokazać całemu światu potęgę swojej organizacji faszystowskiej. Ta zaś miała się wyrażać poprzez sportowe sukcesy. I oczywiście w 1934 r. mistrzami świata zostali Włosi. By zapewnić sobie triumf wpadli na pomysł, że w ich reprezentacji może grać każdy, kogo przodek pochodził z Włoch. W ten sposób do reprezentacji Italii dołączano graczy z Ameryki Południowej. Dodatkowo postarano się o przychylnych sędziów.

Podobnie było w 1936 r., gdy Igrzyska Olimpijskie odbyły się w Berlinie. Wówczas na trybunach zasiadał Adolf Hitler, a same zawody miały udowodnić wyższość białej rasy, mówiąc wprost rasy nordyckiej, nad innymi rasami. Przy powiewających sztandarach ze swastykami gospodarze robili co mogli, by potwierdzić słuszność swojej tezy. Gdy zaś dochodziło to nieoczekiwanych rozstrzygnięć, jak w skoku wzwyż, gdzie wygrał czarnoskóry Cornelius Johanson, Führer uciekł z trybuny honorowej byle tylko nie pogratulować zwycięzcy. Jeśli dołoży się do tego faworyzowanie gospodarzy, nie może dziwić, że to oni zwyciężyli w klasyfikacji medalowej.

Zawłaszczanie sportu jest także bardzo popularne w Ameryce Południowej. Piłka nożna wielokrotnie przenosiła się tam poza sta-



diony i stawała się przyczyną wygranej w wyborach, zamieszek czy nawet wojen. W czerwcu 1969 r. mecz piłkarski pomiędzy Hondurasem a Salwadorem stał się punktem zapalnym w wyniku którego wybuchła wojna, która do historii przeszła jako wojna futbolowa. *Cały stadion otoczony był wojskiem. Wokół boiska stały kordony żołnierzy doborowego pułku Guardia Nacional z rozpylaczami gotowymi do strzału. W czasie odgrywania hymnu Hondurasu stadion wył i gwizdał. Następnie, zamiast flagi narodowej Hondurasu, którą spalono na oczach oszalałej ze szczęścia widowni, gospodarze wciągnęli na maszt brudną, podartą ścierkę.*<sup>13</sup> Tak opisywał tamte wydarzenia Ryszard Kapuściński.

W 1970 r. reprezentacja Brazylii zdobyła mistrzostwo świata w piłce nożnej. Brazylia pogrążyła się wówczas w kryzysie pod rządami wojska. Jednak triumf *canarinhos*, który spowodował ogólnonarodową fiestę, pozwolił wojsku na utrzymanie władzy. Przykłady wykorzystywania sportu do celów politycznych można by mnożyć praktycznie bez końca.<sup>14</sup>

Zawłaszczanie sportu także dziś trwa w najlepsze. Wystarczy podać przykład Igrzysk Olimpijskich, które w 2008 r. zostały rozegrane w Pekinie. Choć tajemnicą poliszynela jest fakt nieposzanowania praw człowieka w Chinach to MKOl nie miał obiekcji przed przyznaniem organizacji Igrzysk Olimpijskich właśnie Chinom. Dyskusyjne było także zorganizowanie Igrzysk Olimpijskich w 1996 r. w Atlancie, a nie w Atenach. Logiczne wydawało się, że w setną rocznicę zorganizowania pierwszych nowożytnych Igrzysk Olimpijskich, powinny się one odbyć w Grecji, która jest kolebką olimpiizmu. Gospodarzem imprezy zostało jednak miasto ze Stanów Zjednoczonych. Dlaczego tak się dzieje?

Jeśli nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o pieniądze. Chiny to ponad miliard ludzi, czyli mówiąc brutalnie – miliard potencjalnych klientów. Ten ogromny rynek w wielu aspektach pozostaje wciąż niezdobyty przez międzynarodowe korporacje. Igrzyska Olimpijskie by-

---

<sup>13</sup> R. Kapuściński, *Wojna futbolowa*, Warszawa 2003, s. 168–169.

<sup>14</sup> Ciekawą lekturą jest tu książka Tony'ego Massona, *Pasja milionów. Piłka nożna w Ameryce Południowej*, Gdańsk 2002, w której autor dokładnie opisuje przenikanie się piłki nożnej i polityki w Ameryce Południowej.

ły więc dla nich doskonałą okazją do wkroczenia do Chin. Atlanta to zaś siedziba firmy Coca-cola, jednego z oficjalnych sponsorów Igrzysk Olimpijskich. Sponsora wykładającego miliony, jeśli nie miliardy, dolarów na rozwój olimpiizmu, a co za tym idzie promocję własnej marki. I to właśnie dyktatura pieniądza i stojących za nimi sponsorów jest kolejną przyczyną zawłaszczania i wypaczania idei sportu.

Sponsorzy zaczęli interesować się sportem, a ujmując sprawę bardziej precyzyjnie promocją przez sport, wraz z rozwojem telewizji. Gdy zawody sportowe zaczęły docierać za pośrednictwem telewizji do ludzi na całej kuli ziemskiej, natychmiast zainteresowały się tym wielkie koncerny. W książce pod wiele mówiącym tytułem *Kto wykiwał kibiców?* David Yallop dokładnie opisuje na przykładzie piłki nożnej, jak wchodziły do niej wielkie pieniądze i jak psuły oraz zmieniały sportowe ideały.<sup>15</sup>

Sport przemieszany z polityką i wielkimi pieniędzmi zatracił swoje szlachetne podstawy. Przestał dostrzegać w sportowcu człowieka. Ten stał się tylko maszyną, która ma wygrać. A co za tym idzie zyskać popularność i rozślawić daną markę czy opcję polityczną. Jeżeli nie sprawdza się w tej roli, wymieni się go na nowego, którego wesprze się niedozwolonym dopingiem. Bo w dzisiejszym sporcie liczy się wygrana za każdą cenę, a koszty wielokrotnie nie grają roli. I nie chodzi tylko o koszty finansowe, a także o zdrowotne. Tylko, że z prawdziwym sportem nie ma to zbyt wiele wspólnego.

### **Powrót do ideałów**

Siły, które zawłaszczyły sport, nie mają zamiaru oddać go kibicom i zawodnikom. Sport cieszy się bowiem tak olbrzymią popularnością, że polityka i wielkie pieniądze zawsze będą się nim interesowały. Tylko, że ich zaangażowanie nie musi pociągać za sobą tylko negatywnych skutków. Sportowców, dla których sport jest tylko źródłem zarabiania pieniędzy, wbrew pozorom wcale nie jest zbyt

<sup>15</sup> D. Yallop zasłynął jako autor dość kontrowersyjnych książek o papieżach i Watykanie. W podobnym, sensacyjnym, tonie jest także utrzymana jego książka *Kto wykiwał kibiców?*, Gdańsk 2002. Mimo to pozycja ta zasługuje na uwagę, gdyż w dość ciekawy sposób ukazuje mechanizm uzależnienia sportu od pieniędzy.

wielu. Oczywiście kwestie finansowe mają istotne znaczenie, ale wcale nie muszą być najważniejsze. Sportem zaczynamy się interesować w dziecięcych latach nie ze względu na mogące za nim przyjść w przyszłości pieniądze, ale dla samej zabawy, przyjemnego spędzenia czasu, podnoszenia swoich umiejętności czy dążenia do udoskonalania własnych osiągnięć. Bo sport to wspaniała zabawa.

Potwierdzają to choćby słowa legendarnego piłkarza Manchesteru United Georga Besta. Choć prowadził on niezbyt sportowy tryb życia, to w swojej autobiografii przyznał, że piłka nożna była dla niego przede wszystkim (...) *przyjemnością. Wielką przyjemnością.*<sup>16</sup> I właśnie w zwykłej przyjemności płynącej z uprawiania sportu, można upatrywać szansy odzyskania go dla sportowców i kibiców.

Powrót do ideałów, które leżały u podstaw sportu, nie jest jednak łatwy. Szansą na ich docenienie jest sport amatorski. To w nim najważniejszy jest sam udział w zawodach. Zwykła możliwość poświęcenia czasu dla przyjemności płynącej ze sportu. Trudno zaprzeczyć, że i amatorzy walczą o wygraną, a porażki przeżywają bardzo ciężko. Tylko, że często nie występuje u nich pojęcie zwycięstwa za wszelką cenę. Bo ważniejsza od niego jest sama przyjemność płynąca ze sportu i doskonalenia osiąganych wyników.

Dobrym krokiem mającym na celu odzyskanie sportu dla kibiców i sportowców, są inicjatywy podejmowane przez Kościół. Zaliczyć do nich można Katolickie Stowarzyszenie Sportowe Rzeczypospolitej Polskiej (KSSRP), Stowarzyszenie Parafiada im. św. Józefa Kalasancjusza czy Salezjańską Organizację Sportową Rzeczypospolitej Polskiej SALOS. Do ich celów należy m.in. (...) *dbałość o prawidłowy rozwój psychofizyczny i zdrowie dzieci, młodzieży oraz dorosłych poprzez kulturę fizyczną w oparciu o zasady etyki Kościoła Katolickiego, podejmowanie i prowadzenie działań pożytku publicznego nieodpłatnie, jak również upowszechnianie i popularyzacja sportu.* (kultury fizycznej).<sup>17</sup>

Na uwagę zasługują także słowa Episkopatu Polski, który zapewnia, że *Kościół kieruje swą propozycją sportową do wszystkich*

---

<sup>16</sup> G. Best, *Strzał w przerwie*, Warszawa 2007.

<sup>17</sup> <http://www.kssrp.pl/?p=1;3&n=3> z 15 XI 2008.

*ludzi, do młodych (dziewcząt i chłopców), a zwłaszcza pochodzących z rodzin biednych, niewydolnych wychowawczo, często już patologicznych, ale także do osób niepełnosprawnych. W sporcie widzi nadzieję na odnowę moralną młodych, w myśl przestania św. Jana Bosko: Boisko martwe — diabeł żywy, boisko żywe — diabeł martwy.<sup>18</sup>*

To właśnie w wychowaniu przyszłych pokoleń sportowców i kibiców można upatrywać szansy na odzyskanie sportu. Wychowanie to musi jednak odwoływać się do etycznego i moralnego wymiaru sportu. Takiego sportu, którego celem jest człowiek. Bo inaczej sport nadal będzie zawłaszczany i wypaczony, a jego szlachetne idee pozostaną niezrealizowane, a istnieć będą na kartach statusów międzynarodowych organizacji sportowych.

### **Zusammenfassung**

Auf den ersten Blick scheinen Kirche und Sport wirklich nicht viele Gemeinsamkeiten zu besitzen. Dennoch verbindet das Engagement für die Menschen beide Institutionen und trägt diese Partnerschaft. Kirche und Sport verstehen sich als Partner bei der Gestaltung des menschlichen Miteinanders und der Sorge um einen freudigen, menschengerechten und menschenwürdigen Sport.

Die gemeinsamen Bemühungen bestehen: in der Unterstützung der menschlichen Entfaltung und Entwicklung hin zu einer selbständigen Persönlichkeit; in der Förderung der Gemeinschaft und Verständigung unabhängig von Rasse und sozialer Position; im Aufgreifen von Fragen, die die Menschen bewegen.

Der „zerrissene Mensch“ unserer Zeit soll seine leib-seelische Einheit neu entdecken. Dazu leisten Kirche und Sport ihren Beitrag. Die Frohe Botschaft braucht die frohmachende, erfrischende Bewegung: in der Stille in sich gehen und in sportlicher Betätigung aus sich herausgehen. Beides gehört zum gottgewollten, menschlichen Leben.

*tł. Bogusław Spurgjasz*

<sup>18</sup> *W obronie „dobrych zawodów”*, dz. cyt.